

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOŚI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1-30
na prowincyi:
rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ 1-35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezpłatnych doniesień Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA
(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca.
Adres „Słowa Polskiego“
Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Zajście w Skalicach.

Wiedeń, 10 sierpnia. W dwu już kolejno numerach powraca *Wiener Abendpost* do sprawy zajścia w Skalicach na Morawach, gdzie naczelnik gminy Pietsch został napadnięty przez niejakiego Löfflera i innych. Gazety wiedeńskie i inne przedstawiały ten krwawy zamach, jako wynik namiętności narodowych.

Otóż *W. Abendpost* stanowczo temu przeczy — i twierdzi, że był to jedynie akt zemsty osobistej.

Mianowicie naczelnik gminy skalickiej Pietsch został napadnięty przez indywiduum złej sławy Szymona Löfflera oraz przez dwóch jego synów i trzech wyrobników ze Skalic.

Powodem była jedynie nienawiść prywatna Löfflera do Pietscha. Ten ostatni przez długie lata służył jako leśniczy i nieraz miał do czynienia z Löfflerem, jako kłusownikiem.

Stąd złość Loefflera. Do tego dołączyła się jeszcze ta okoliczność, że przed paru dniami, z polecenia Pietscha, jako naczelnika gminy, a na zasadzie odpowiednich przepisów, zabito biegającego luzem psa Loefflera.

Wszyscy napastnicy — jak zapewnia *Abendpost* — są to ludzie zupełnie nieoświeceni i nieokrzesani, stojący zdala od wszelkich agitacji narodowych. Zamach, dokonany przez nich, przypisać można wyłącznie tylko pobudkom osobistym.

Książę Ferdynand w Cetynii.

Cetynia, 10 sierpnia. Onegdaj odbył się tutaj na cześć księcia Ferdynanda bułgarskiego obiad galowy.

Książę Mikołaj witał jak najserdeczniej swego gościa, jako brata i reprezentanta ludu, związanego z Czarnogórzem wspólnymi interesami.

Książę Ferdynand odpowiedział, że tylko szczerą przyjaźń może z pożytkiem dopomóc do urzeczywistnienia wspólnych zadań obu ludów, zbliżonych historycznymi wspomnieniami, narodową wspólnością i jednakową wiarą.

Wczoraj książę Ferdynand był obecny na przeglądzie wojsk czarnogórskich.

Następnie w koszarach odbył się obiad oficerski, na którym byli obecni obaj książęta. Książę Mikołaj wznosił najpierw toast na cześć cara Rosyi, opiekuna Czarnogórza i Bułgaryi, a potem na zdrowie księcia Ferdynanda i na cześć armii bułgarskiej, wreszcie na braterstwo obu armij. Książę bułgarski odpowiedział toastem na zdrowie księcia Mikołaja i na chwałę zawsze zwycięskiego wojska czarnogórskiego.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Nowy Jork, 10 sierpnia. Do *Heralda* donoszą z Waszyngtonu, iż w razie, jeśli odpowiedź Hiszpanii w sprawie warunków pokoju wypadnie niezadawalająco, admirał Sampson otrzyma natychmiast rozkaz udania się z flotą wojenną do wybrzeży Hiszpanii.

Waszyngton, 10 sierpnia. Zapewniają tutaj z dobrego źródła, iż odpowiedź hiszpańska przyjmuje w zasadzie amerykańskie warunki pokoju, ale zastanawia się nad różnemi szczegółowymi kwestyami, wynikającymi z każdego z zasadniczych punktów.

Waszyngton, 10 sierpnia. Onegdaj już odeszły z Santiago de Cuba trzy okręty transportowe z wojskiem amerykańskim, powracającym do Stanów Zjednoczonych. Zabrały one 1640 ludzi, przeważnie lekko chorych lub rekonwalescentów. Żołnierzy tych odwożą na odpoczynek do obozu w Montauk Point na wyspie Long Island, w pobliżu Nowego Jorku.

Dzisiaj odjadą z Santiago znów dwa okręty transportowe. Dalsze transporty trwać będą cały tydzień.

W Santiago i okolicy pozostanie tylko 5000 wojska amerykańskiego.

Santiago de Cuba, 10 sierpnia. Transport jeńców hiszpańskich do Europy rozpoczyna się w tym tygodniu. Pierwsze, zakontraktowane do przewozu statki, przybyły już do portu tutejszego.

Madryt, 10 sierpnia. Urzędowa depesza, otrzymana z Portorico, donosi, iż oddział hiszpański pod dowództwem pułkownika Pinto, zajął m. Fajardo, z którego Amerykanie ustąpili.

Amerykanie musieli zdjąć swą flagę.

Oddział powstańczy chciał zaskoczyć przednie straże Hiszpanów pod Arecibo, ale został odparty.

Puszczono się za nim w pogoń. Trzech powstańców Hiszpanie wzięli do niewoli.

Hong Kong, 10 sierpnia. Niemiecki parowiec „Petrarch“, który przybył tutaj z Manili, przynosi wiadomość o walkach, stoczonych jeszcze dnia 31 lipca pod Manilą pomiędzy Hiszpanami a Amerykanami. Mianowicie Hiszpanie, aż dwukrotnie zaatakowali linie amerykańskie.

Pierwszym razem ogień Amerykanów wywołał zamieszanie w centrum wojsk hiszpańskich i zmusił je do cofnięcia się.

Drugi atak został również przez Amerykanów zwycięsko odparty.

Hiszpanie cofnęli się pod gorącym ogniem nieprzyjacielskim. Amerykanie stracili z szeregów 11 ludzi zabitych i 37-miu rannych. Straty Hiszpanów są o wielekroć znaczniejsze.

San Francisco, 10 sierpnia. Podług otrzymanej tutaj wiadomości, zarówno monitor „Monterey“, jak i wszystkie statki transportowe, należące do ekspedycyi gen. Merrita, przybyły do Cavite na Filipiny.

Gibraltar, 10 sierpnia. Zawinął tutaj parowiec „Hesperia“, wiozący z Ameryki 239 marynarzy z różnych statków hiszpańskich, pojmanyh przez Amerykanów. Wysłano owych majtków do Algeciras.

Waszyngton, 10 sierpnia. Odpowiedź hiszpańska nareszcie doszła wczoraj do rąk McKinleya i sekretarza stanu Day'a.

W kołach urzędowych panuje nadzieja, że pokój zostanie zawarty.

Gen. Miles telegrafował, że siły wojskowe, które posiada, są dostateczne do zawojowania wyspy Portorico. Wskutek tego wstrzymano wysyłkę wojska posiłkowego na wyspę.

Dreyfusyada.

Paryż, 10 sierpnia. Senat oskarżeń nie chce uczynić zadość prośbie Laboriego i Piquarta o podanie motywów decyzji, którą odmówiono prowadzenia śledztwa przeciwko Patyemu de Clam.

Pomimo to obaj podali skargi na ową decyzję do trybunału kasacyjnego.

Paryż, 10 sierpnia. Paty de Clam oświadczył, że nie myśli robić użytku z pozwolenia wytoczenia Chrystyanowi Esterhazemu procesu o oszczerstwo.

Paryż, 10 sierpnia. Gazety dreyfusowskie twierdzą, że w skandalach, wynikłych w Nantes podczas kongresu naukowego, a skierowanych przeciwko profesorowi Grimaux i Yvesowi Guyotowi, brały udział głównie różne podejrzone indywidua bez zajęcia, płatne za to po franku na godzinę.

Paryż, 10 sierpnia. Sędzia śledczy Fabre, prowadzący śledztwo w sprawie Picquarta, przesłuchiwał wczoraj popołudniu b. dyrektora gazety *Matin*, Varilla oraz Bernarda Lazare'a.

Paryż, 10 sierpnia. *Temps* donosi, iż prokurator, któremu sędzia śledczy Bertulus przedstawił cały materiał śledczy w sprawie Esterhazego i pani Pays, postawił wniosek o zaprzestanie dalszego dochodzenia przeciwko obojgu — i odesłał akta Bertulusowi.

Ten ostatni miał na wczoraj wieczorem wygotować swoją odpowiedź prokuratorowi.

Paryż, 10 sierpnia. Sędzia śledczy Bertulus przygotował już swą odpowiedź na wniosek prokuratora. Wnosi on o odesłanie sprawy Esterhazego i pani Pays do Izby oskarżeń w celu wygotowania przeciwko nim aktu oskarżenia o fałszerstwo.

W ten sposób wynika nowy konflikt pomiędzy Bertulusem a prokuratorem. Rozstrzygnie senat oskarżeń.

Stan powietrza.

Wiedeń, 10 sierpnia. Wiatry silniejsze, częściowo zwrócone w kierunku zachodnim. Przeważnie jeszcze pogodnie. Temperatura na zachodzie spada.

Wczoraj o godz. 7 wieczór meldowano: Bregencya 11°6' Celsjusza, Ischl 13°2', Wiedeń 19°8, Praga 18°9', Budapeszt 22°4', Sybin 23°0', Szegedin 21°5', Serafjewo 18°09', Lesina 26°4', Tryest 25°4', Celowiec 18°2', Obir 10°1', Schneeberg 14°0', Semmering 15°2'.

O deszczach z burzami donoszą z Bregencyi, Salcburga, Ischlu, Zagrzebia, Semmeringu, Schneebergu, Innsbruku.

W wielu miejscach linie telefonu poprzerywane.

Morze Adryatyckie prawie spokojne. W całej Bawarii i Alpach austriackich powietrze jest chłodne i dżdżyste.

W Wiedniu wczoraj po południu był gwałtowny deszcz z burzą. Bardzo zimno.

Z obwodu austriackich kolei żelaznych donoszą: Tarvis 8°6' Celsjusza, przeważnie zachmurzone: Neumarkt, w Styrii, 8°0', prawie pogodnie.

Wiedeń, 10 sierpnia. Akce austr. fabryki broni znów spadły o 40 zł. Jak donosi *N. W. Tagblatt*, powodem tego jest ustąpienie dyrektora Hochhausera i ogólna sytuacja towarzystwa.

Dyrektor Hochhauser ustąpił ze stanowiska nie z powodu względów zdrowia i nie dobrowolnie, ale wskutek swej nieudolności. Zawarłszy bez znajomości rzeczy układy o wielkie dostawy broni dla państw cudzoziemskich, naraził on towarzystwo na poważne straty.

Następnie, aby straty te pokryć, wnoszono do bilansów pozostałe na składzie zapasy w wartości wyższej, nad rzeczywistość. Sprawa ta wywołała żywe rozprawy na wczorajszej giełdzie. Podnoszono ostre zarzuty przeciw zarządowi.

Berno, 18 sierpnia. Na wiecu nauczycieli niemiecko-austriackich przemawiał poseł dr. d'Elvert. Jako największe niebezpieczeństwo dla państwowej ustawy szkół ludowych, wskazywał on program autonomistyczny. Twierdził, że autonomiści chcieliby przeprowadzić ukrajowanie szkół, ażeby je uczynić klerykalnemi.

Grac, 10 sierpnia. Kraińska Izba adwokacka na ostatniem swem plenarnem posiedzeniu uchwaliła urzędować odtąd jedynie w języku słoweńskim; uchwale tę powzięto na wzór grackiej Izby adwokatów, która postanowiła niedawno urzędować wyłącznie w języku niemieckim.

Budapeszt, 10 sierpnia. Koła rządowe zaprzeczają wiadomości o zamiarze utworzenia ministerstwa kolejowego.

Budapeszt, 10 sierpnia. Stan Banku austro-węgierskiego w dniu 7 sierpnia 1898 r.: Obieg banknotów 653.053.000 zł. (więcej o 2.165.000), stan metalów 491.431.000 zł. (więcej o 2.725.000), portfel 173.506.000 zł. (mniej o 708.000), lombard 24.690.000 zł. (więcej o 539.000), wolna od podatku rezerwa w banknotach 46.747.000 zł. (więcej o 1.212.000 zł.)

Paryż, 10 sierpnia. Agencya Havasa otrzymuje z Algieru wiadomość, że wynikły tam wczoraj popołudniu awantury pomiędzy żydami a antysemitami. Zaczęło się od wymiany słów, a doszło następnie do bójki na pięści i do strzałów rewolwerowych. Nikt zresztą nie został ranny. Wiele osób aresztowano.

Londyn, 10 sierpnia. Biuro Reutersa donosi z Pekinu: Poseł brytański ponowił onegdaj w Tsungli-yamen formalne przyrzeczenie, iż Anglia będzie popierała Chiny.

Londyn, 10 sierpnia. Lord Salisbury odjechał wczoraj na ląd stały.

Petersburg, 10 sierpnia. W Kronsztadzie odbędzie się w tych dniach spuszczenie na wodę nowego pancernika eskadry północnej „Petropawłowska“. Ma on 10.960 ton objętości, uzbrojony będzie w ciężkie działa 10-calowe.

Belgrad, 10 sierpnia. Niektóre gazety tutejsze zapewniają, że list b. króla Milana, ogłoszony przed paru tygodniami przez *Narodni Listy*, jest fałszywy.

Belgrad, 10 sierpnia. Minister spraw zagranicznych odjął *Narodnim Listom* debit pocztowy w Serbii. Powodem tego wrogie zachowanie się praskiej gazety wobec rządu serbskiego.

Belgrad, 10 sierpnia. Z Niszu donoszą, iż 12-tu bułgarskich oficerów z powodu udziału w pewnej ważnej politycznej sprawie zbiegło do Serbii.

Amsterdam, 10 sierpnia. Ruch robotniczy doprowadził tutaj do strejków i poważnych niepokojów. Strejkujący robotnicy wdarli się do fabryk i zaczęli niszczyć maszyny i urządzenie. Wojsko musiało wkroczyć. Podczas walk ulicznych wiele osób odniosło rany. Mnóstwo burzycieli aresztowano.

Sytuacja.

Wczorajsze gazety wiedeńskie i budapeszteńskie żywo zajmują się obecną sytuacją polityczną w Austrii.

Vaterland podnosi z naciskiem ten fakt, że Banffy i Lukacs przed odjazdem konferowali ponownie tylko z Kaizlem, a nie z Thunem. Według gazety wynikałoby ztąd, że dr. Kaizl znajduje się w punkcie ogniskowym sytuacji.

Węgierskie gazety komentują również tę okoliczność i twierdzą, że dowodziła ona pewnego dysonansu osobistego pomiędzy Thunem a Banffym z powodu, że Thun chciał wciągnąć Węgry w przesilenie.

Pester Lloyd mniema, że rozstrzygnięcie trudności zależy całkowicie od hr. Thuna.

Fremdenblatt помещає długą depeszę z Budapesztu o rezultacie konferencji ministerialnych, a w artykule wstępnym, na zasadzie budapeszteńskich wiadomości, konstatuje, że „konferencje nie doprowadziły do żadnego zadawalniającego rezultatu“. Gazeta twierdzi dalej, że ze względu na stanowisko, zajęte przez ministrów węgierskich, „stoimy wobec możliwości, iż cłowo-polityczna wspólność obu połów państwa zostanie rozwiązana“.

Fremdenblatt czyni zarzut partynom niemieckim w Austrii, że wskutek uporczywej walki językowej nie zawahały się narazić na szwank stosunków z Węgrami, z drugiej zaś strony potępia prasę węgierską, piorującą przeciw przedłużeniu prowizoryum.

Zresztą — mniema *Fremdenblatt* — nie jest prawdą, ażeby nawet w razie nieprzyjęcia do skutku ostatecznej ugody i prowizoryum nie pozostawało nic innego, jak rozdział. Gazeta sądzi, że pozostaje tu jeszcze jako wyjście, traktat handlowy pomiędzy Austrią a Węgrami, który zmieni tylko formę, ale nie treść rzeczową dotychczasowego stosunku.

W związku z sytuacją obecną *N. Freie Presse* podaje ciekawy interwiew z... Mommsenem.

Uczony niemiecki uważa położenie obecne w Austrii za beznadziejne. Boi się, że hr. Thun ma już w kieszeni wszystkie pełnomocnictwa do przedsięwzięcia środków reakcyjnych i wrogich dla Niemców. Ciągnie dalej w ten sposób:

„Tak, już od r. 1866 los Niemców w Austrii obrócił się na gorsze. Na razie stoi przymierze Austrii z Niemcami. Nie wątpię jednak ani na chwilę, że to przymierze, głównie jako potrójne przymierze, musi runąć, jeśli proces sławizacji Austrii będzie postępował dalej... W samej rzeczy, gdyby wszystko szło w myśl panslawistów, musiałoby Niemcy zostać zrujnowane. Austrija zesławiańszczona byłaby naturalnym sprzymierzeńcem Francji, połączonym z nią także i w pragnieniu rozdeptania Niemiec“.

O sytuacji otrzymujemy jeszcze następujące telegramy:

Wiedeń, 10 sierpnia. O ile się zdaje, zaczynamy się tutaj przyzwyczajać do myśli o ewentualnym rozdziale cłowym i o stworzeniu traktatu handlowego pomiędzy Austrią a Węgrami na miejsce związku cłowego i handlowego. Myśl ta widoczna z wczorajszego artykułu *Fremdenblattu*.

Narodni Listy mówią wyrażniej i od razu akceptują rozdział obwodów cłowych.

Gazeta czeska zapytuje dalej: „Czy może znowu, jako rezultat konferencji, mają być wdrożone nowe układy z Niemcami na koszt Czechów? Thun wie najlepiej, czy w następstwach dla Niemców w sprawie językowej może iść choć o najmniejszy krok dalej, bez zerwania ostatniej nici cierpliwości ludu czeskiego.“

Słyszał już od naszych umiarkowanych posłów, gdzie leży ostatni etap naszego wyczekującego zachowania i gdzie się zacznie burza opozycji całego czeskiego ludu, której nie uspokoić nie będzie w stanie.

Przedstawicielom ludu czeskiego niepodobniestwem jest wchodzić w nowe układy z reprezentantami Niemców, prowadzonymi teraz przez Wolfa. A nie trzeba zapominać, że jeśli się nie ma nas Czechów, to nie ma się także i Polaków.

Ponieważ — zaś ostatecznie nie się nie chce przedsięwziąć przeciwko Niemcom, przeto nie pozostaje nic innego, jak zgodzić się na ostatni wniosek węgierski i zawrzeć nowy traktat handlowy i cłowy z Węgrami, jako państwem samodzielnym. Przy energii i stanowczości naszego rządu podczas układów, traktaty te mogą wypaść korzystniej dla naszego rolnictwa i przemysłu, aniżeli obecna ugoda“.

Pomimo tego, tak stanowczego tonu organu młodoczeskiego sądzi tutaj, iż Młodocześni w razie modyfikacji projektów językowych, uczynią pewne ustępstwa. Czy jednak zadowolnią tem Niemców, uczynią parlament zdolnym do pracy i umożliwią normalną ugodę z Węgrami? — oto kwestya.

Budapeszt, 10 sierpnia. Gazety znowu omawiają szeroko sytuację, stworzoną przez ostatnie konferencje ministerialne.

Pesti Hirlap twierdzi, że konstytucjonalizm wyciągnął się już w Austrii, a reakcja zbierać będzie wroce jego pracy.

Przez wieki Austrija odgrywała rolę mistrza Węgier; niebawem raz zmienia się obecnie role.

Teraz stoi tam osielek na górze i czeka, aż na przyjdzie na pomoc lew, którego tak często kopali, gdy sądził, że jest martwy.

Budapesti Hirlap sądzi, że Banffy gotów jest przedstawić parlamentowi będące w związku z ugodą przedłożenia, których zasadą będzie samodzielny obrót cłowy, ale według których Austrija i Węgry zawrą traktat handlowy na dotychczasowych podstawach — aż do skończenia się międzynarodowych traktatów.

Pester Lloyd wyraża opinię, że do przesilenia ministerialnego na Węgrzech, o którym mówią w Austrii, nie ma absolutnie żadnych powodów.

... kto może sądzić, że znajdzie się na Wę-

grzech rząd, któryby był dogodniejszym dla Austrii lub większość parlamentarna, która by chciała taki rząd popierać?

Nemzet twierdzi, iż Węgry pragną ugody, ale nie za każdą cenę i nie przy pomocy złamania konstytucji. Sztandaru Węgrów, na którym wypisana jest cześć i wierność dla konstytucji i prawa, nie dadzą sobie wyrwać z rąk.

Jeśli jeden chorąży padnie, znajdzie się drugi i trzeci i cały ich szereg aż do ostatniego Węgra“.

KRONIKA.

Namiestnik hr. Piniński, który przerwał urlop, aby wziąć udział w pogrzebie śp. kardynała Sembratowicza, wyjechał wczoraj popołudniu pociągiem pospiesznym na kilka dni do miejscowości Baden pod Wiedniem.

Komendant korpusu lwowskiego gen. Fiedler, wyjechał wczoraj na inspekcję wojsk do Kołomyi, skąd uda się do Czerniowic i Suczawy, a dnia 14 bm. powróci do Lwowa.

Grono delegatów m. Lwowa, w zastępstwie Rady miejskiej, uchwaliło przesklepienie Peltwi w ul. Ścieżkowej, na tej części, przy której właściciele domów oświadczyli gotowość przyczynienia się do kosztu robót.

Tron arcybiskupi po ś. p. kardynale-metropolicie opróżniony: w sferach duchownych ruskich sygnują się najrozmaitsze komentarze co do osoby przyszłego następcy, wylaniają się najrozmaitsze kombinacje i kandydatury.

Ostatnią kombinację stworzono właśnie wczoraj. Według tej wieści metropolita we Lwowie zostanie terazniejszy biskup przemyski ks. Czechowicz, miejsce jego w Przemyślu obejmie ks. biskup Kułowski ze Stanisławowa, biskupem w Stanisławowie najpewniej zamianują ks. mitrata Turkiewicza.

Mówią, że w konsystorzu toczy się zacięta walka pomiędzy dwoma kandydatami, a mianowicie, pomiędzy ks. mitratem Bieleckim, a kanonikiem Baczyskim. Zdaje się, że pomiędzy stronnkami jednego a drugiego wchodzi w grę więcej „polityczna barwa“, niż potrzeba cerkwi.

W tych dniach rozstrzygnie się cała sprawa.

Co do nas — nie ręczymy za prawdziwość żadnej z powyższych kandydatur, jak również nie wiemy, czy do powyższych kombinacji jeszcze należy kandydatura ks. Szepetyckiego i Smolikowskiego.

Faktem jest natomiast niezbitym, że do tej chwili, mimo, że ośmiodniowy termin już upływa — nie obrano jeszcze generalnego wikaryusza i administratora dla osieroconej kapituły.

Pierwsze posiedzenie konsystorza rozbiło się z powodu braku kompletu, do drugiego — nie wiadomo zaś, czy przyjdzie.

Z chwili pogrzebu ś. p. kardynała opowiadają ciekawą anegdotę. Oto w czasie, gdy księża, niosący trumnę, uginali się pod jej ciężarem — pomiędzy tłumem rozeszła się szczególna wieść, że w trumnie nie ma zwłok nieboszczyka. Fakt ten interpretowano w ten sposób, że psujące się zwłoki pochowano wcześniej i dlatego trumnę zamknięto, ażeby nikt nie dostrzegł oszustwa. Ciekawa gawiedź w tłumaczeniu tem znajdowała również wyjaśnienie, dlaczego sześciu księży utrzymało tak wielki ciężar, jaki bez wątpienia przedstawiała metalowa trumna.

Naturalnie — trudno było niewiernych przekonać.

Nagła śmiercią zmarł wczoraj w pociągu czerniowieckim szynkarz lwowski p. K. na stacyi we Lwowie. Powracając z Dory w towarzystwie rodziny, po przybyciu do Lwowa, poprosił o szklankę wody, po wypiciu której nagle skończył życie. Lekarz kolejowy dr. Dekanski skonstatował śmierć.

Dwa wypadki śmierci zdarzyły się wczoraj we Lwowie:

O godz. 3-ciej popołudniu, w sadzawce Kleina na Pohulance znaleziono zwłoki mężczyzny. Z ubrania wnosząc — jest to jakiś robotnik, nazwiska jego jednak dotychczas nie sprawdzono. Poszedł on się kąpać, a popadłszy w głębie — utonął. Nie jest jednak również wykluczonem samobójstwo.

Wieczorem około godz. 11-tej przywieziono na inspekcję policyjną zwłoki włościanina ze Skniłowa pod Lwowem. Wieziono go do Lwowa, do lekarza, na rogatec jednak wyzionął ducha.

Zwłoki jednego i drugiego odstawiono do kostnicy miejskiej.

Spłoszone konie, unosząc agenta policyi Eliasza Weitmana, wyrzuciły go z wózka na ulicy Tatarskiej. Kola wozu złamały mu prawą nogę powyżej kostki. Tow. ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy i odwiozło ofiarę wypadku do mieszkania.

Mieszkańcy ulicy Św. Marka uskarżają się na dziwną gospodarkę w tej ulicy. Cała ulica od rana do nocy zastawiona jest wozami z cegłami itp. w całej szerokości. O przejeździe nie masz mowy, a nawet piesi przedostać się nie mogą chodnikami. Jeden z złośliwych mieszkańców ulicy proponuje ogłoszenie konkursu, na przebiec tej ulicy pieszo w dzień bez wypadku. Do konkursu w porze nocnej dopuścić nie podobna, gdyż wedle zdania projektodawcy byłoby to lekkomyślnym narażaniem się na pewną śmierć lub kalectwo.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydzielonych rozpoczyna się przed komisją egzaminacyjną we Lwowie dnia 21 września. Podania, zaopatrzone w metrykę chrztu, ostatecznie świadectwo szkolne, świadectwo dojrzałości, wszystkie dekreta mianowań, krótki bieg życia, wykaz

przestudyowanych dzieł i tabelę kwalifikacyjną należy wnieść do dyrekcji komisji egzaminacyjnej (ul. Skarb-kowska l. 39) za pośrednictwem odnośnej Rady szkolnej okręgowej najdalej do dnia 10 września.

Z armii. Przeniesieni zostali lekarze pułkowi 1-ej klasy, doktorzy med. Antoni Skisiewicz z 22 do 72 pp. i Michał Grabscheid z 13 do 22 pp., nadto starszy lekarz dr. med. Eugeniusz Turnowski z 69 do 68 pp. — Pozwolono wystąpić z armii rotmistrzowi 1-ej kl. Romanowi Gorajskiemu 6 p. dragonów.

Woźni sądowi. Ministerstwo sprawiedliwości zadecydowało, że według ustawy o organizacyi sądów i rozporządzenia, dotyczącego się personalu kancelaryjnego, obecnie wyższe sądy krajowe są powołane do mianowania całego personalu woźnych przy sądach I. i II. instancji, z wyjątkiem tylko dozorców więzień i tymczasowych zastępców, a zatem także do mianowania pomocników woźnych w tych sądach i że postanowienie dyscyplinarne co do służby, zawarte w ustawie o organizacyi sądów oraz postanowienia rozporządzenia ministerialnego z lipca r. z. o usdolnieniu woźnych winny być stosowane także do pomocników woźnych.

Z Makowa piszą do nas: Zmarł tu ś. p. Tadeusz Hałaciński, adjunkt sądowy z Krakowa. Przewiezienie zwłok nastąpi do grobu rodzinnego w Krakowie. Zmarły był synem ś. p. Feliksa, notariusza i wicemarszałka Rady powiatowej w Myślenicach, żołnierza legionu polskiego generała Bema, sam zaś jako pracowny prawnik i najlepszy kolega, cieszył się wielką sympatją. Od trzech lat chorobą serca złożony, mimo połowicznego paraliżu, zdał egzaminy sędziowskie.

Proces o rozruchy. W Jaśle odbyła się rozprawa przeciwko 16 włościanom z okolicy Sobniowa, oskarżonym o obrabowanie kilku domów żydowskich w Sobniowie w nocy 13 czerwca b. r. Z liczby oskarżonych, Wojciecha Wolaka, Jana Pacoche i Jana Motkiewicza skazano każdego na karę 4 miesięcy ciężkiego więzienia; Antoniego Wanata na 3 miesiące, Jana Pacoche na 2 mies. Jozefa Motkiewicza na 6 tygodni ciężkiego więzienia. Dziesięciu oskarżonych uniewinniono.

Pomnik Mickiewicza w Stanisławowie odsłonięty będzie ostatecznie dnia 29. września b. r. Imieniem młodzieży akademickiej w Stanisławowie przemawiać będzie słuchacz praw p. Ziarkiewicz.

Z Koropca nad Dniestrem piszą nam: Burze i nam dają się we znaki. Dnia 2 sierpnia przeszła nad Koropcem burza z ulewным deszczem, a w południowej części gminy grad stłuki zboże.

Szkoda bardzo znaczna. Gmina tutejsza poczyniła kroki celem odpisania podatków.

Dnia 5 sierpnia mieliśmy nową klęskę. Oto około godziny 6 po południu spadła nadzwyczaj gwałtowna ulewa. Lalo jakby z konwii. Woda płynęła drogą i ogrodami, a z jarów — o zalesieniu których nikt nie myśli — naniosła kamieni i tymi kamieniami zasypała ogrody. U jednego z zamożniejszych gospodarzy zalala woda podwórze, stajnie i nawet zagościła do chaty.

Niewypłacalność. Wiedeńskie Stow. wierzy-cieli ogłosiło niewypłacalność Rebecki Blaugrund, handlarki w Krakowie.

Zamordowanie rosyjskiej księżny. Z Symferopola, w Rosji południowej, donoszą o dzikim zbrojce napadzie na majątek księżny Chunkatow, położony o 10 wiorst od tego miasta. Nieznani rozbójnicy zamordowali księżnę oraz dwie jej służące i zagrabiwszy wszystko, cokolwiek było wartościowego w domu, uciekli.

Znany geograf prof. Henryk Kiepert w Berlinie ukończył 80-ty rok życia. Autor dzieła „Atlas antiquus“ ma za sobą pracę naukową 60-ciu lat. Urodzony w Berlinie w r. 1818, jako młody chłopiec już okazywał wielki dar obserwacji natury. W dziesiątym roku życia szkicował plany miast i okolic, zwiedzanych wraz z rodzicami. Jako uczeń ostatniej klasy gimnazjum powziął już plan poprawienia najwięcej używanych map Reicharda i zastąpienie ich lepszymi. W czasie studiów znaczny wpływ wywarł na niego Karol Ritter. Prace amerykańskiego Robinsona zwróciły uwagę Kieperta na geografie Ziemi Świętej, którą opracował doskonale. Azja Mniejsza w ogólności, w szczególności Armenia turecka, wreszcie Hellada zajęły jego umysł. W 70 roku życia odbywał K. jeszcze podróże na Wschód, nie zsiadając z konia przez 10 godzin z rzędu. Od r. 45 był kierownikiem instytutu geograficznego w Wejmarze, w r. 52 przeniósł się do Berlina, gdzie odtąd nakładem księgarń D. Reimera wychodziły liczne jego plany i atlasy, od roku 53 był Kiepert członkiem Akademii umiejętności w Berlinie. Z powodu 80 rocznicy urodzin jego wyszło u Reimera w Berlinie dzieło zbiorowe, do którego przyczynili się najznakomitsi badacze starożytności w Niemczech i Austrii. Korporacye uczczone Berlina wręczyły Kiepertowi albumy i adresy stosowne.

Tęcza księżycowa. Z Ostrowia, w Karyntyi, donoszą, iż przed kilku dniami około godz. 9-ej wieczorem, firmament był całkowicie osłonięty chmurami, jedynie na południowo-wschodniej części nieba jasne promienie księżycy przedzierały się przez otwory w obłokach. W kilka minut po godz. 9-ej mieszkańcy Ostrowia zauważyli rzadkie zjawisko natury, tęczę księżycową. W szerokim pasie barw odróżnić można było przechodzenie jednej barwy w drugą, samych jednak barw, jako silnie zamglonych, określić było trudno. Zjawisko trwało 12—15 minut, potem zaczął padać drobny deszcz, chmury zwały się na niebie i na widnokręgu zapanały zupełnie ciemności.

Sienkiewicz opuścił już Paryż i bawi obecnie nad morzem w Bretanii. Biorąc asumpt z jego pobytu nad Sekwaną, p. St. Rzewuski zamieścił w „Gaulois” bardzo ładny fejteton o twórcy „Trylogii”, w którym podniósł jego wielką popularność we wszystkich krajach słowiańskich.

W Radomiu umarł nagle na chorobę serca były nacelnik pow. opoczyńskiego, Herman, który niedawno miał głośny w Królestwie proces o łapownictwo (sprawa opoczyńska).

Ludowy teatr amatorski. W majątku Wrogoćcinie, pow. pióckiego, w Król. Polskim, we wrześniu podczas okreśnego włościanie miejscowi mają odegrać obrazek ludowy p. Władysława Gutkowskiego współredaktora „Kur. Porannego” w Warszawie p. t. „Przed ożenkiem” z muzyką Feliksa Starczewskiego. Myśl tego przedstawienia bardzo się włościanom podobała i z zamilowaniem wzięli się do nauki ról w chwilach wolnych od zajęć.

Z blażej przyczyny straszna klęska spadła na miasteczko Twery w Kowieńskim. Jeden z włościan, zamieszkałych w miasteczku, w celu powstrzymania roju pszczoł, strzelił w powietrze, lecz tak niefortunnie, że palący się kłak niepostrzeżenie spadł na słomianą strzechę jego. Rój pszczoł został schwyty, lecz, niestety, chata już stała w płomieniach, za nią poszły i inne, a w pół godziny spłonęło całe miasteczko.

W Białej Cerkwi, jak z Kijowa donoszą do piśm warszawskich, wznosi artysta rzeźbiarz Błotnicki z Krakowa prześliczny pomnik na grobie Władysława Mencła.

W Kijowie, kosztem 200.000 rubli budują muzeum starożytności i sztuk pięknych.

Muzeum. Z polecenia kardynała Koppa przy wrocławskiej bibliotece katedralnej urządzone będzie muzeum starożytności kościelnych. W muzeum umieszczane będą osobliwe naczynia, obrazy, monety i sztychy. Muzeum ma służyć zarówno sztuce czystej, jak stosowanej do przemysłu.

Do ziemi świętej. Pewien przedsiębiorca berliński przygotowuje podróż wspólną izraelitów na osobnym statku do Palestyny. Statek opuści Genuę dnia 12 października; powrót do Genui 14 listopada, kosztą podróży tam i z powrotem wynoszą pierwszą klasą 1.300 marek, drugą 1.060 m.

W procesie, wytoczonym w Johannesburgu przeciwko mordercy bankiera Wolffa Joela, sąd przysięgłych, po pięciominutowych obradach orzekł o niewinności podsądnego. Veldtheim, który w pierwszej chwili sądził, że zapadł na niego wyrok potępiający, zrozumiałszy o co chodzi, podniósł ręce do góry i omal nie zemdał ze wzruszenia. W sali sądowej powstał zgłęb nieopisany, kobiety krzyczały, mężczyźni powiewali kapeluszami w górę, przysięgli płakali ze wzruszenia. Prezes skrytykował werdykt, oświadczył jednak, że skoro został wydany, to on go potwierdzić musi. Gdy Veldtheim opuszczał salę sądową, wrzawa i zamieszanie dosięgły szczytu. Damy z najlepszego towarzystwa przeszkakiwały przez ławki, pulpity i inne przeszkody i biegły, aby dojrzeć uniewinnionego i powinszować mu gorąco. Pomimo tych owacy Veldtheim został aresztowany powtórnie pod zarzutem gwałtów i szantażu.

Na granicy. Szeregowiec rosyjskiej straży pogranicznej około posterunku Bębno, w pow. olkuskim, spostrzegł przebiegającą przez granicę kobietę, obłożoną pęcherzami z wódką. Żołnierz wołał po trzykroć „stój!”, kobieta przecież nie zatrzymała się, lecz jeszcze prędzej uciekać zaczęła. Żołnierz wystrzelił, a kula ugodziła uciekającą w lewą nogę i na wylot ją przeszyła. Mimo to kobieta zębami rozerwała jeden pęcherz, aby ulżyć sobie ciężarowi i zaczęła uciekać

z powrotem za granicę, aż osłabiona z powodu upływu krwi, upadła na ziemię.

Telegraf polowy. W czasie ćwiczeń jesiennych wojskowych w Niemczech odbywać się będą próby z nowym sposobem telegrafu polowego. Sygnalizacja odbywać się będzie w czasie pogody przy pomocy zwierciadeł, w czasie pochmurnym — flag.

Nowy wynalazek. Dzienniki włoskie podają następującą notatkę, brzmiącą niby bajka z tysiąca i jednej nocy. Oto wynalazca telegrafu bez drutu, Marconi, miał wynaleźć sposób wysadzania w powietrze największych pancerników z odległości... 15—20 mil angielskich (sic!). Im większa grubość pancerna, tem łatwiejsze wysadzenie w powietrze: warunek konieczny: okręt musi mieć składy prochu tuż przy pancerczu. Prochy na okręcie mają wybuchać za sprawą elektryczności, wysyłanej z okrętu, na którego maszynie umieszczono połączone z dynamomaszyną druty miedziane, kierowane w stronę statku, skazanego na zagładę. Fale elektryczne, działające bezpośrednio, bez drutu, mają przechodzić przez pancierz i zapalać proch. Tak brzmi opowieść dzienników włoskich. Podobno technicy uważają pomysł Marconiego za paunialny.

Wojna swatka. O wykończeniu Cisneros, uwięzionej w swoim czasie na Kubie przez generała Weylera, a wykradzionej z więzienia przez jednego z dziennikarzy amerykańskich, piszą z Nowego Jorku: Wojna z Hiszpanią doprowadziła szczególnie do skutku jedno małżeństwo. Ewangelina Cisneros, piękna dziewczyna kubańska, której uwięzienie a następnie uwolnienie z więzienia narobiło tyle wrzawy w świecie ucywilizowanym, wyszła świeżo za mąż za oficera sztabu amerykańskiego, porucznika Carbonella. Poznanie dzisiejszych małżonków odbyło się w warunkach niezwykle romantycznych, porucznik Carbonell był właśnie tym oficerem amerykańskim, który dziennikarzowi nowojorskiemu pomagał do uwolnienia pięknej panny z więzienia. Po raz pierwszy ujrzał tedy Carbonell dzisiejszą swą żonę w świetle księżycy, przez kraty więzienne, z dachu budynków, otaczających więzienie, w chwili, gdy dziennikarz amerykański przepiłowywał kraty celi więziennej. W domu Carbonella na Hawanie panna Cisneros ukrywała się przez dni kilkanaście, dopóki nie osłabła czujność władz hiszpańskich, które w pierwszych dniach po wykradzeniu na wszystkich wyjeżdżających z Kuby zwracały baczną uwagę. Mieszkańcy Baltimore, gdzie odbył się obrzęd zaślubin młodej pary, zgotowali nowożeńcom szereg wspaniałych owacyj.

Repertuar teatru letniego:

We czwartek 11 bm. „Gavaut, Minard i Spółka”, komedia w 3 aktach Gondineta.

W sobotę 13 bm. „Wojna podczas pokoju”, komedia w 4 aktach Fr. Schönthana.

W niedzielę 14 bm. „Tajemnice Warszawy”, obraz w 6 odsłonach ze śpiewami Pawła Koźmińskiego.

W poniedziałek 15 bm. „Wojna podczas pokoju”, komedia w 4 aktach Fr. Schönthana.

Mundury dla służby miejskiej. Magistrat rozpisuje na dzień 9 września br. licytację ofertową na dostawę mundurów dla służby miejskiej na trzy lata od 1899 do 1901. Zastrzeżono, że mundury mają być wyrabiane z sukna krajowego. Bliższych informacji można zasiągnąć w III. departamencie magistratu.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 10 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 361'37. Węgierskie akcje kredytowe 395'25. Anglobank 157'50. Bank związk. 268'50. Union 295'50. Laenderbank 226'50. Staatsbahny 361'25. Lombardy 77'25. Kol. Elbe-thal 285'25. Kol. póln. zach. 249'—, Tytoniowe 133'50. Rima Murania 253'75. Alpy 185'80. Renta na maj 101'75. Węg. renta koronowa 98'60. Losy tureckie 59'90. Marki (za 100) 58'83 per cassa, 58'85 na koniec lipca. Za 10 funt. szterl. 120'—.

Budapeszt, 10 sierpnia. Wczor. g. Austr. kred. 362'10. Węg. bank kred. 396'—, Węg. bank eskontowy 262'25, Węg. bank hipoteczny 250'—, Węg. renta koronowa 98'72, Rimamurania 253'50, Węg. 4-proc. renta —, Węg. bank dla przem. i handlu 102'75, Staatsbahny —, Kolej uliczne 389'25. Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 158'50, Austr. renta koronowa 101'—, Elektr. kol. uliczne 256'25, Ganz & Co. 227'2—, Salgotarjaner 630'—, Austr. renta 121'50, Akcje elektr. 138'—.

Berlin, 10 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 226'90, Staatsbahny 153'90, Lombardy 33'60, Austr. złota renta 103'25, Austr. srebrna renta —, Węg. złota renta 102'60, Disconto Comandit 199'25, Laura 205'10, Bochumer 225'—, Harpener 179'90, Kolej Ostpreussen 96'50, Kolej Mittelmeer 97'60, Kolej Meridional 132'75, Kolej Henry 106'60, Renta włoska 92'60, Południowa 33'70, Mławka —, Turki 114'40, Renta hiszp. 42'40. Prywatne dyskonto 3/8, Austr. renta papierowa —, Bustiehradery —, Austr. banknoty 170'20, Alpy 103'—, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169'85, na Paryż (krótkie) 80'85, na Amsterdam (krótkie) 169'25, na Londyn długie 20'32 i krótkie 20'40 1/2.

Berlin, 10 sierpnia. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse). Kredyty 226'60, Staatsbahny 154'75, Lombardy 33'60, Rosyjskie banknoty (kasa) 216'25, Ros. banknoty (ult.) 216'25, Disconto Comandit 199'40.

Frankfurt, 10 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 307'12, Staatsbahny 306'75, Lombardy 69'25, Alpy 142'—, Austriacka renta papierowa 86'20, Austr. srebrna renta 86'20, Austr. złota renta 103'20 Węgierska złota renta 102'55.

Paryż, 10 sierpnia. Wczor. giełda Cred. foncier 637'—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 186'—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 43'10.

Hamburg, 10 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 306'50. Lombardy 163'50, Staatsbahny 763'50. Austr. złota renta 103'—, Węgierska złota renta 109'95. Srebro 80'50, żądano, 80'— placono. Srebrna renta 86'50, Włoskie 92'75.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt. Pszenica na marzec 8'31 do 8'32, żyto na jesień 6'46 do 6'48 zł, kukurydza na sierpień 4'86 do 4'88, owies na wrzesień 5'33 do 5'35 zł, pszenica na jesień 8'19 do 8'20, kukurydza na wrzesień 4'90 do 4'91, kukurydza na maj 1899 r. 4'25 do 4'26.

Brema. Nafta 6'40 loco.

Antwerpia. Nafta 17'62.

Wiedeń, 10 sierpnia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym panowała zniżka.

Sprzedawano: pszenicę na jesień po 8'12 do 8'09 i 8'13, pszenicę na wiosnę po 8'29 do 8'28 i 8'30, kukurydzę na lipiec sierpień po 5'21 do 5'22, kukurydzę na maj czerwiec po 4'59 do 4'55. Dalej notowały: żyto na jesień 6'65 do 6'67, owies na jesień 5'70 do 5'72 i rzepak na sierpień wrzesień 12'60 do 12'70.

Wypowiedziano na dostawę 500 centn. metr. rzepaku.

Przy zamknięciu giełdy pszenica notowała co-kolwiek mocniej, inne artykuły prawie bez zmiany, Robiono obroty: w pszenicy na jesień po 8'16. w pszenicy na wiosnę po 8'24. w kukurydzy na maj czerwiec po 4'54.

Spiryty 19'50 do 19'80.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Irena Mrozowicka.

KADANY.

Powieść współczesna.

— Dotąd całkiem nie idą, proszę pani — ale to nic nie szkodzi, ja już sobie powiedziałem, że od jutra spuszczać z tonu — chciało mi się koniecznie być dygnitarzem, magnatem i szukałem dyurny na jakie 35—50 reńskich, teraz wezmę co się trafi, choćby i 15 reńskich, zawsze lepszy rydz, jak nje.

— Alboż to z 15-tu reńskich można żyć?

— Zobaczymy, jak dożyjemy — zresztą, ja się tam nigdy sobą nie turbuję.

— Sobą nie? a więc kim? spytała figlarnie Jadzia.

— Oho, zarazby pani chciała wiedzieć! jak panią szanuję, że dotąd nikim — ale bym chciał, strasznie bym chciał mieć się kim turbować. Taki by ze mnie był troskliwy opiekun!

Wieczór ten dziwnie wesoło upłynął w młodem kółku; po herbacie Michaś, który się wprawdzie nigdy na seryo grać nie uczył, ale miał wyborny słuch i przyjemny głos do śpiewu, zasiadł do fortepianu i zaczął przypominać sobie rozmaite studenckie, to ludowe piosenki, a obie panienki stały oparte o fortepian, zasłuchane w miłe, swojskie dźwięki i bezwiednie wpatrzony w ożywioną, pełną wyrazu twarz tego ładnego chłopca, którego oczy mieniły się to wesołością, to zadumą, jakby dopowiadając jeszcze wyraźniej tekst piosenek.

Podając mu rękę na dobranoc, Jadzia rzekła:

— Pan Roman gotów gniewać się na pana, żemy mu tak przeszkadzali się uczyć.

— Ale gdzie tam! Romek się dziś na nikogo gniewać nie będzie, on taki wesoły, szczęśliwy.

Pytające, prawie niespokojne spojrzenie słodkich, czarnych oczu Jadzi podniosło się na Michasia.

— Szczęśliwy? dlaczego?

— A bo mu dziecko wyzdrowiało.

— Panu Romanowi?!

— No tak — to dziecko praczeki, które on leczył. To właśnie pierwsza przez niego samego przeprowadzona kuracja — a że przed paru dniami było podobno dosyć złe, a dziś już nie ma żadnego niebezpieczeństwa, więc Romek kontent, jakby go kto na sto koni wsadził.

— O, niechże mu pan powie, że i ja się cieszę całem sercem!

— Mogę powiedzieć proszę pani, ale to nawet nie ma co powtarzać, bo przecież pani z oczu to już patrzy, że się pani cieszy każdym cudzem szczęściem a smuci niedolą — żebym ja miał jakie zmartwienie, to bym zaraz do pani poszedł po lekarstwo.

Jadzia nie już na to nie odpowiedziała; Michaś pożegnał się i wyszedł, obiecując nazajutrz znowu towarzyszyć paniom w zwiedzaniu Biblioteki Ossolińskich.

— Prawda, jaki to miły, sympatyczny chłopiec? — zwróciła się Jadzia do kuzynki, po odejściu młodego gościa. Ale Pela, zamiast potwierdzić lub zaprzeczyć tej uwadze, spytała wymijająco:

— Podoba ci się?

— O naturalnie! przedewszystkiem wydaje się niezmiernie dobry, a ja przepadam za dobrymi ludźmi.

— Tem gorzej dla tych, którzy nie umieją być dobrymi — rzuciła Pela jakimś dziwnym tonem,

wpatrując się z zadumą w czerwoną obłonkę lampy. W tej chwili poczuła na swem ramieniu ciepłe, miękkie dotknięcie serdecznego uścisku.

— Nie mów tak, nie mów! — szeptała Jadzia tuląc się do niej — ty sama siebie nie znasz i wma-wiasz w siebie i w drugich Bóg wie co. — Gdybyś chciała zawsze słuchać tylko głosu własnego serca a nie jakichś złudnych omamień, byłabyś taka dobra i... taka szczęśliwa!...

— Gdybym chciała?... raczej: gdybym mogła — ale dajmy temu pokój — wiesz dobrze, że nie cierpię, nie mogę o tem mówić!

Aksamitne, matowe oczy Peli na chwilę zaślniły, jakimś wilgotnym polyskiem, ale zaraz podniosła głowę i zaczęła zwykłym, spokojnym tonem mówić o projektach dnia jutrzejszego.

* * *

Był to właśnie dzień, w którym Romek miał zgłosić się do redakcyi po odpowiedź co do zostawionego artykułu — trochę mu nieprzyjemną była myśl o tej ekspedycyi — a nuż spotka się z odmową i redaktor jeszcze pomyśli, że to on sam, ze swoją elukubracją tak się narzucał — przecież w razie nieprzyjęcia artykułu nie będzie mógł wyjawiać nazwiska Michasia — nie wielką by mu zrobił przyjemność takiemu nieproszonemu wdawaniem się w jego sprawy i kompromitowaniem go nadaremnie. Ale może tak źle i nie będzie? — artykuł powinien się być podobać — był przecież wściekle napisany! Tę definicyę powtarzał w myśli Romek ustawicznie, dla dodania sobie odwagi w drodze do redakcyi.

Redaktor nie pomał go w pierwszej chwili i miał jak zwykle minę dość zaafektowaną i nie zbyt uprzejmą — dopiero posłyszawszy o co chodzi, uśmiechnął się życzliwiej. (C. d. n.)

TYGODNIK finansowy i handlowy.

Zagraniczny handel Austro-Węgier.

Jeżeli prawdą jest, że rozterki polityczne w danym państwie muszą odbić się ujemnie na jego stosunkach gospodarczych, to w Austro-Węgrzech pewnik ten doczekał się świeżo arcynieprzyjemnego potwierdzenia.

Od kilku lat ostatnimi ciagle słysząc, że zagraniczny handel monarchii upada, że przywóz najrozmaitszych towarów stale się zwiększa, równocześnie zaś słabnie ich wywóz za granicę. Jestto objaw niewesoły, świadczący o ekonomicznej słabości. Chcąc zaś poznać jej główne momenty, należy rozjeżdżać się w poszczególnych klasach towarów i ich obrotach, wówczas pokaże się, w jakich kierunkach gospodarczy napór produkcji zagranicznej jest najsiłniejszy, w jakich tedy najbardziej siły wytwórcze należy wyteżyć, względnie urządzenia ochronne i środki zaradcze stosować w przyszłości.

Mamy przed sobą wykazy cyfrowe eksportu i importu towarowego monarchii za pierwszą połowę bieżącego roku. Sprawiają one wrażenie bardzo niepomysłne. Wartość ogólna przywozu dosięgła sumy 437,731.339 zł., wartość wywozu 372,585.740 zł., przeto półroczny bilans handlowy Austro-Węgier zamknięto niedoborem przeszło 65 mil. zł., o taką cyfrę więcej przywieziono towarów z zagranicy, niż wywieziono z państwa. Jestto wynik, jakiego nie zapisały dotąd nigdy jeszcze austro-węgierskie roczniki handlowe.

W bieżącym dziesięcioleciu bilans handlowy monarchii był zawsze czynny, jakkolwiek mniej więcej od lat pięciu saldo nadwyżki dochodów zmniejszało się stale: w r. 1890 wywóz towarów był większym od przywozu o 161 mil. zł., 1891 o 173, 1892 o 100, 1893 o 135, 1894 o 96, 1895 o 19, 1896 o 57, a w r. 1897 było jeszcze 13 mil. nadwyżki.

Nagle tak olbrzymi skok wstecz.

Co prawda uwzględnić trzeba, że skutkiem nieurodzajów i klęsk elementarnych rok ubiegły należał do wyjątkowych, i że obie połowy monarchii, które zawsze dotąd wywoziły swe płody rolnicze za granicę, zmuszone były w tym roku dla własnych potrzeb sprowadzać je skądinąd. Różnica stąd powstała — w zbożu, mące i owocach strączkowych — wynosi sama przeszło 63 mil. zł., czyli nie wiele mniej od całego niedoboru obrotowego. Podobnie też wartość wywozu bydła rzeźnego i pociągowego zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 5 mil. zł.

Dla lepszego zrozumienia zestawmy daty przywozu i wywozu w dwóch latach ostatnich według ogólnych grup produkcyjnych, a otrzymamy cyfry następujące w zł. a. w.:

	Przywóz		Wywóz	
	1897	1898	1897	1898
Płody rolnicze				
i leśne . . .	167,986.851	241,202.201	132,218.001	125,648.719
Górnictwo i hutnictwo . . .	37,660.785	41,655.654	24,665.346	28,013.455
Wytwory przemysłowe . . .	149,372.694	154,923.484	217,317.959	218,923.566

Widzimy z tego, że tylko produkcja przemysłowa wykazuje eksport większy od importu, w zestawieniu jednak z rokiem poprzednim także w tej grupie przywóz towarów znacznie szybciej wzrasta (około 5½ mil. więcej) niż eksport (zaledwie 1½ mil. więcej). Natomiast w dwóch innych grupach nad własną produkcją góruje zalew obcej: w rolnictwie i leśnictwie wartość przywozu równa się prawie dwukrotnej wartości wywozu, w górnictwie i hutnictwie przewyższa ją o 13½ mil. zł. W pierwszej z tych grup przywóz wzmożił się ogółem o 73 mil. zł., podczas gdy cyfra wywozu spadła o 6 mil. zł., w drugiej wartość przywiezionych i wywiezionych towarów w bieżącym roku podniosła się mniej więcej równomiernie, przybyło po 4 miliony tu i tam.

Co mówią te cyfry? Oto, że Austro-Węgry stały się nie tylko krajem handlowo-biernym w dziedzinie produktów rolnych, ale i przemysłem swym niezdolne ostać się wobec produkcji zagranicznej, która coraz szersze czyni w monarchii zagony, podczas gdy eksport z wspólnego obszaru cłowego słabo zaledwie się podnosi. Widocznie tedy przemysłowi austriackiemu brak czy energii potrzebnej, czy wyrobienia technicznego, skoro mimo stosunkowo znacznej ochrony cłowej tak dotkliwie jeszcze odczuwa konkurencję państw obcych. Argument to poważny i wymowny, gdy chodzi o utrzymanie, czy zerwanie wspólności cłowej z Węgrami, szczególnie dla przemysłowych krajów Przedlitawii, — gdyby bowiem ich przemysł — nie tak znowuż potężny, jak się pokazuje — utracił miał dotychczasowe, zapewnione targi zbytu na Węgrzech, przyszłyby nań czasy, niewątpliwie gorsze jeszcze i cięższe, niż dotąd.

Wróćmy jednakże do szczegółów obrotu towarowego monarchii z ubiegłego półroczu.

W wspomnianych wykazach zgrupowano wszelkiego rodzaju towary — surowe, wytwory półgotowe

i wytwory gotowe — w czterdzieści parę klas, których przeważna większość nadaje Austro-Węgom cechę kraju importującego, czyli ekonomicznie zależnego od zagranicy, to znaczy, że wartość przywozu mniej lub więcej przewyższa w nich cyfrę wywozu. Tylko kilkanaście klas wykazuje stosunek odwrotny, a mianowicie: eksport monarchii był wyższy od importu w cukrze (przywóz tu wogóle minimalny), w bydłe, zwierzętach i produktach zwierzęcych (łącznie prawie dwa razy tak wielki wywóz, jak przywóz), w drzewie, węglu i kruszczach (przeszło 2½ razy), w wyrobach konfekcyjnych i modniarskich (prawie trzy razy) w wyrobach szrotkarskich, następnie w przemyśle papierowym (wywóz dwukrotnie wyższy od przywozu), skórzanym (o ¾ wyższy), w wyrobach drzewnych (przewyższa go przeszło czterokrotnie), szklanych (10-krotnie), glinianych (2½ razy), na koniec w t. zw. towarach krótkich, świecach i mydle, oraz materiałach zapalnych, których przywóz obraca się w cyfrach ogółem nie wielkich.

Zestawmy teraz poszczególne klasy towarów według tego, czy cyfry przywozu ich i wywozu równocześnie wzrosły, czy też zaszło zwiększenie importu równocześnie ze zmniejszeniem eksportu, lub odwrotnie.

A więc zwiększyły się w ubiegłym półroczu — w porównaniu z r. poprzednim — zarówno wartości przywozu, jak wywozu w klasach następujących (podajemy cyfry okrągłe): w tytoniu (przywóz prawie o 1½ mil., wywóz o ½ mil. zł. wyższy), w roślinach, zwierzętach i produktach zwierzęcych, w napojach (przywóz o 2 mil., wywóz o ¼ mil. większy), drzewie i węglu (przywóz o 1½ mil., wywóz prawie o 10 mil. wyższy), w kruszczach (zwiększenie o 1 mil. po obu stronach), w materiałach aptecznych i perfumeryach, w materiałach farbiarskich i garbarskich (przywóz powiększył się nieznacznie, wywóz o cyfrę przeszło 1 mil.) w wełnie i towarach wełnianych (przywóz o 3 miliony z górą, wywóz zaledwie o 200.000 zł.), w wyrobach ze słomy i sitowia (przywóz o przeszło ½ mil., wywóz bardzo nieznacznie), w przemyśle papierowym (przywóz o 700.000 zł., wywóz o 330.000 zł.), w kauczuku i wyrobach z gutaperchy, w towarach drewnianych i kościanych (przywóz nieznacznie większy, wywóz o 700.000 zł.), w towarach kamiennych, w wyrobach żelaznych (przywóz o 300.000 zł., wywóz o 800.000 zł. wyższy), w maszynach (przywóz nie wiele większy, wywóz o przeszło pół miliona), w instrumentach, zegarach i towarach krótkich (przywieziono o 700.000 zł., wywieziono prawie o 800.000 zł. więcej), wreszcie w produktach chemicznych (przywóz i wywóz o 450.000 zł. wyższe), świecach i mydle (cyfry nieznaczne), oraz w przedmiotach literackich i artystycznych, których przywóz zwiększył się o nie całe 100.000 zł., a wywóz o przeszło 200.000 zł.

Do rzędu towarów, których przywóz się podniósł, a równocześnie wywóz się zmniejszył, należą klasy następujące:

	przywóz:	wywóz:
korzenie	+ 50.000 zł.	— 7.000 zł.
cukier	+ 1.000 „	— 150.000 „
zboże i mąka	+ 53,600.000 „	— 9,400.000 „
bydło pociągowe i rzeźne	+ 200.000 „	— 4,500.000 „
tłuszcz	+ 1,200.000 „	— 300.000 „
oleje	+ 1,100.000 „	— 160.000 „
wyroby toкарskie i snycerskie	+ 200.000 „	— 60.000 „
bawełniane wyroby bawełniane	+ 3,000.000 „	— 1,150.000 „
len, konopie, przędziwa	+ 2,800.000 „	— 1,000.000 „
jedwab i wyroby jedwabne	+ 1,850.000 „	— 250.000 „
wyroby szrotkarskie	+ 5.000 „	— 60.000 „
wyr. skórzane	+ 400.000 „	— 1,300.000 „
szkło i towary szklane	+ 100.000 „	— 500.000 „
nieszlachetne kamienie	+ 1,500.000 „	— 100.000 „
odpadki	+ 1,200.000 „	— 1,660.000 „

Odwrotnie znów zwiększenie wywozu przy równoczesnym zmniejszeniu przywozu wykazały w ubiegłym półroczu tylko cztery klasy towarów następujących:

	przywóz:	wywóz:
artykuły spożywcze	— 140.000 zł.	+ 190.000 zł.
towary konfekcyjne i modniarskie	— 100.000 „	+ 500.000 „
wyroby kuśnierskie	— 180.000 „	+ 25.000 „
sól kuchenna	— 25.000 „	+ 2.700 „

Nakoniec były jeszcze i takie klasy, w których zmniejszyły się równocześnie cyfry przywozu i wywozu. Należą do nich: towary kolonialne (przywóz o 100.000 zł. mniejszy, wywóz w ogóle nieznaczny), owoce południowe (przywóz o ½ miliona, wywóz o 28.000 zł.), gumy i żywice (przywóz o 150.000 zł., wywóz o 10.000 zł.), oleje mineralne (przywóz o 430.000, wywóz o 406.000 zł. mniejszy), wyroby gliniane (przywóz o 80.000, wywóz o 250.000 zł.), chemiczne artykuły pomocnicze (przywóz o 40.000,

wywóz o 160.000 zł. mniejszy), wreszcie towary zapalne, których przywóz spadł o 184.000 zł., a równocześnie wywóz obniżył się także o 750.000 zł.

Z wykazów powyższych, oprócz cyfr dotyczących zboża, mąki i bydła, o których wspomnieliśmy na wstępie, zasługuje na szczególną uwagę grupa najważniejszych dla Przedlitawii wytworów przemysłowych, a mianowicie tkackich. Przywóz towarów bawełnianych, lnianych, konopnych, jutowych, wełnianych i jedwabnych, łącznie wzmożił się o 10½ milionów zł., podczas gdy wywóz ich spadł o 1½ mil. zł. Takie samo cofnięcie się widzimy w eksporcie przemysłu skórzanego, zaś w grupie t. zw. towarów krótkich zwiększony wywóz wyrównywa się z podobnie wyższą cyfrą przywozu.

Najsilniejsze zresztą piętno nadaje międzynarodowej sytuacji handlowej obrót szlachetnych kruszców. Przywóz tychże spadł o 52 miliony, natomiast wywóz podniósł się o 28 milionów, innemi słowy monarchia austro-węgierska w ubiegłym półroczu wywozła za granicę efektywnie 25 milionów zł.

Wobec zadłużenia swego w stosunku do zagranicy obie połowy monarchii wspólny mają interes w tem, aby ich bilans handlowy nie był długo i trwale bierny. Coroczny upływ złota osłabia dotkliwie ekonomiczną siłę państwa, a utrudnić może w wysokim stopniu regulację waluty.

Rozmaitości.

Austriacka pożyczka inwestycyjna.

Jak już donosiliśmy, w połowie bieżącego miesiąca ma się odbyć konferencja rządu z grupą rotszyldowską w sprawie 20 milionowej pożyczki na budowę, objętej budżetem inwestycyjnym. Nie będzie to pożyczka emisyjna, ale prosty kredyt wekslowy i zaliczkowy. Połowa potrzebnej sumy będzie pokryta tak zwanymi „wekslami podatkowymi“, drugą połowę weźmie rząd w rachunku bieżącym. Ciekawa rzecz — kto by zapłacił, gdyby Rada państwa tego nie zatwierdziła? Zaciągnięcie tego kredytu opiera się na tej „prawnej“ podstawie, że z mocy §. 14-go przewidzianym budżetowe zostało rozciągnięcie także na budżet inwestycyjny — wszystko zaś, co rząd czyni na podstawie §. 14-go, ma być następnie Radzie państwa do zatwierdzenia przedłożone. Jeżeli parlament odmówi zatwierdzenia — w takim razie z funduszu państwa nie wolno będzie pożyczki tej spłacać. Czy majątek hr. Thuna i dra Kaizla na to wystarczy?

Wywóz klepek na beczki z Austro-Węgier do Francji z roku na rok maleje. Przyczyną zmniejszenia się wywozu może być wprowadzenie to, że Francja z powodu nieurodzaju w winnicach i ogrodach mniejszą miała potrzebę beczek, jednak wykazy statystyczne świadczą, że jest jeszcze inna przyczyna, a mianowicie ta, że dowóz klepek do Francji z innych krajów, szczególnie z Ameryki północnej się powiększył na szkodę dowozu z Austro-Węgier.

W ogóle dowieziono do Francji w r. 1897 klepek dębowych o 12½ milionów kilogramów mniej, niż w r. 1896. Ten ubytek dotknął wyłącznie Austro-Węgry, które same wywoziły do Francji o 24½ milionów kilogr. mniej, podczas gdy Ameryka północna sama dostarczyła Francji o 7½ mil. kilogr. więcej, a inne kraje o 3½ mil. kilogr. więcej.

Powyższe cyfry obejmują wyłącznie klepki dębowe. Mniejsza jest różnica w wywozie klepek z drzewa posiedniejszego, jednak także poważna. Takich klepek przywieziono do Francji w r. 1897 o 523 tys. kil. mniej, niż roku poprzedniego, w tem z Austro-Węgier o 496 tys. kil. mniej.

W ostatnich czasach zaczynają się pojawiać we Francji klepki z Kaukazu. Są one bardzo dobre i występują do konkurencji z austriackimi.

Niemiecki Bank państwa. Na posiedzeniu centralnego komitetu niemieckiego banku państwa prezes dr. Koch skonstatował, że w końcu zeszłego kwartału zapotrzebowania gotówki ze strony handlu i przemysłu z kas banku były nadzwyczaj znaczne w skutek rozwoju interesów handlowych i przemysłowych przy ożywionej działalności emisyjnej. W ciągu b. m. wpłynęło napowrót do kas banku 242 mil. m., wskutek czego zapasy metaliczne wzrosły o 60 mil. m. i utworzyła się rezerwa biletów bankowych wolnych od opłaty stempłowej w sumie 116 mil. m., ale rezerwa ta jest o wiele mniejsza, niż w odpowiednim czasie poprzedzających lat. Obecna stopa dyskontowa na wolnym targu 3½/80 jest o ¾/80 wyższa, niż w przeszłych latach. Zakończył dr. Koch tem, że o obniżeniu stopy dyskontowej niem. banku państwa obecnie nawet myśleć nie można, ale spodziewa się, iż tak prędko nie będzie zmuszony do zaproponowania dalszej wyższej stopy dyskontowej.

Bank wkrótce puści w obieg nowe banknoty 100 i 1.000-markowe, które różnić się będą od dotychczasowych tem, że: 1) będą opatrzone datą 1 lipca 1898 r.; 2) włókno roślinne znajdować się będzie po lewej stronie daty, gdy dotychczas umieszczono je po prawej, i farbowane będzie w 1.000 mark. banknotach na kolor zielony, a w 100-marek na czerwony, i 3) prócz dotychczasowego znaku wodnego opatrzone będą drugim, mianowicie jedną z liter alfabetu łacińskiego na przemian.